

KOBIETA PO PRZEJŚCIACH...

O Annie Dymnej napisano wiele artykułów, a nawet książkę. Mało kto wie, że posiada tytuł „Prezydenta Galerii Wspaniałych Osobowości i Niekwestionowanych Autorytetów”, co wyjaśnia ogromne zainteresowanie jej osobą, nie tylko jako aktorką. Jest także cenioną działaczką społeczną i posiada tytuł „Człowieka Roku”.

CZTERY IMIONA

Aktorka posiada aż cztery imiona. Kiedy się urodziła, na świecie był już brat Jaś, dlatego mama dała jej na imię Małgosia. Na to ojciec zaproponował i powiedział, że po jego trupie córka będzie Małgosią, bo najpiękniejsze imię na świecie to Anna. Z kolei dziadek nie chciał się z tym zgodzić i wybrał dla niej imię Krysią. Mama ustąpiła i ostatecznie nazwano ją: Anna, Krystyna, Małgorzata. Tylko później ani

MONOGAMISTKA

Zawsze była monogamistką i uważa, że w tym względzie w ogóle się nie zmienia. Nienawidziła bankietów, a prywatnie nie znosiła być obiektem zainteresowania. Mówi: „W sumie jestem dzikim człowiekiem. Nie piję wódki, jeśli już, to lubię się napić w dobrym towarzystwie i u siebie w domu. Nie jestem typem zabawowej kobiety. Całe życie chciałam mieć dom i dzieci, uważając, że jestem do

w wieku 18 lat. Właśnie stała się popularna, widniała na okładkach czasopism, kiedy on tłumaczył jej, że nie jest gwiazdą, bo aktorstwo to taki zawód, jak każdy inny. Na samym początku potrafił ją prawidłowo ustawić, żeby jej nie odbiło. Dzięki niemu wiedziała, co ma swoją wartość.

Wychodząc za niego za mąż, nie musiała się sprzeniewierzyć temu, czego nauczyli ją rodzice. Kiedy go straciła, miała 27 lat i wszystkie kolejni mężczyźni życia mieli ją taką, jaką była dzięki Dymnemu i z tego korzystali.

DRUGIE MAŁŻEŃSTWO

Po drugim małżeństwie przyrzekła sobie samej, że nigdy nie zwiąże się z żadnym mężczyzną, a jednak związała się i po raz trzeci została żoną. Fakt, że musiała się rozwieść był jej największą klęską życiową.

Wszelkie rozstania i rozwały to ogromne klęski życiowe. Aktorka uważa, że nie należy żyć samej i spotkała mężczyznę, który też był sam. Dzisiaj są razem i pomagają sobie. On jest mężczyzną z przeszłością, ona kobietą po przejściach. Jak się okazało, taki układ może

być udany, bo oboje są dojrzałymi i wiedzą, co im grozi. Więcej umieją, są bardziej wymagający i wiedzą, że się już nie zmieniają.

DOM NA SKAŁCE

Oboje zbudowali dom na Skalce pod Krakowem. Ale Anna Dymna zachowała sobie mieszkanie na strychu w ogromnej krakowskiej kamienicy i będzie je miała do końca życia. Być może kiedyś zrobi w nim muzeum Wiesława Dymnego. Nowy dom stoi na skale i jest skończony, wyposażony. W sumie 160 metrów kwadratowych, 4 sypialenki, duży salon, kuchnia i garderoba w piwnicy. W sumie 12 arów ziemi. Aktorka sama kosi trawę, sadi kwiaty i rozkoszuje się

tym, kiedy rano na bosaka wybiega przed dom. Wtedy czuje się wolna i szczęśliwa. W tej ziemi są hektolitry jej potu, bo była to wyjątkowo ciężka ziemia do uprawy. Sama posadziła 100 drzew i 100 krzewów, z mężem Krzysztofem, ponad dwieście.

KAŻDY WIEK MA SWOJĄ URODĘ

Anna Dymna mówi, że każdy wiek ma swoją urodę, a czas równo mija dla wszystkich. Nie popada w przerażenie, gdy widzi w lustrze kolejną zmarszczkę. Jest przeciwna operacjom plastycznym. Ponieważ jest po kilku wypadkach samochodowych, musi się ruszać, aby być sprawna.

Dużo ćwiczy i pływa. Przewodzi czynne życie. Ma kłopoty z nadwagą, która u niej wystąpiła po urodzeniu dziecka, blokując jej hormony.

Nie je chleba, zup, słodczy i chudnie zaledwie 1 kilogram na miesiąc. Mówi: „Te wszystkie diety cud, to kompletna bzdura. Miałam po nich anemię i długo nie mogłam z tego wyjść. Po jeszcze innej diecie, dostałam zapalenie jelita. Mój organizm nie cierpi takich diet. Mogę schudnąć 12 kg w ciągu dwóch tygodni, tylko, że to mi nic nie daje, bo będę miała wykończony organizm”.

ZACZEPKI

Nie jest zadowolona ze swojego wyglądu, ale nie ukrywa swojego wieku. Jest przyzwyczajona do tego, co mówi o niej ludzie. Na co dzień słyszy na ulicy przeróżne opinie na swój temat. Np.: „Jaka pani śliczna, jak ładnie schudła!”, a za moment takie słowa: „Ale z pani grubas, tylko głos po pani pozostał! Lub: „jaka piękna ma pani cerę! Za moment inne słowa: „coś pani w nocy robiła, że taka spuchnięta i zaspana?” Na te wszystkie zaczepki reaguje z uśmiechem. Mało jest tak ciepłych, serdecznych i życzliwych ludziom artystek jak Anna Dymna.

BOHDAN GADOMSKI



Anna Dymna założyła rok temu fundację „Mimo wszystko”, której celem jest niesienie pomocy osobom potrzebującym, przede wszystkim niepełnosprawnym umysłowo.

FOT. PAP/JACEK BEDNARCZYK

ani tata nie powiedzieli do niej „Aniu”, bo dla nich w domu zawsze była Małgosią. Na bierzmowaniu otrzymała imię Elżbieta.

DZIECIŃSTWO

Miała najwspanialsze dzieciństwo na świecie. Rodzice jej ufali i ogromnie dużo od niej wymagali. Mama i tata uczyli ją pracowitości i uczciwości. Taką też pozostała jako osoba dorosła (ma 53 lata). Lubi pracować, często od świtu do nocy. Pracowitość to podstawa w aktorskim zawodzie i żeby się utrzymać, trzeba być pracowitym.

tego stworzona.” Kiedy urodziła dziecko, poczuła się naprawdę spełniona. Ma świadomość, że w tym zawodzie trzeba mieć ogromnie silną strukturę psychiczną, żeby pewnego dnia nie mieć dosyć grania. Największym sukcesem jest według Dymnej uzyskanie pewnej harmonii między zawodem a życiem. I jej chyba udało się to osiągnąć. O to zresztą walczyła i zabiegała.

MĘCZYŹNI JEJ ŻYCIA

Najważniejszym mężczyzną w jej życiu był Wiesław Dymny, którego poznała